MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: LI.

Dnia 26. Czerwca.

Lupus est homo homini, non homo, quem, qualis sit, novit. Plautus.

Wilkiem się człowiek człowiekowi staie,
Gdy mu niesłusznie przykry cios zadaie
Zyć więc z źwierzęty lepiey iest dzikiemi,
Niż miedzy ludźmi mieszkać takowemi.

DZiwować się bynaymniey nie trzeba, że gdy człowiek z iestestwa swego zrządzony iest do wspołeczności ludzkiey, zkąd go Filozofowie zwierzęciem towarzyskim nazywaią; przecież wielu się znaydowało y znayduie, ktorym wspołeczność ludzka nie miłą będąc, oświadczaią się iuż to w skrytych, iuż w iawnych

narzekaniach, że woleliby w odludney mieſzkać ſam na ſam puſtyni y między dzikiemi beſtyami, à niżeli żyć w towarzyſtwie z ludźmi. Y wielu było oſobliwie dawnych czaſow, ktorzy wſtręt takowy od ludzi nie iuż słowami, ale ſkutkiem ſamym pokazali kryiąc ſię po głuchych iak źwierzęta przez całe życie ſwoie puſczach. Wyłączywſzy na ſtronę tych odludkow y dziwotworow, co z iakiegoś wnętrznego ułożenia ludźmi ſię brzydzą, y ſamotność lubią; innych wſzyſtkich takowego poſtępku ſprawiedliwą naznaczyć można przyczynę. Złość y nieſprawiedliwość ludzi iednych ku drugim w ſpołecznych obcowaniach ſprawuie niektorym tak obmierzłą wspołeczność, à wzbudza wzdychania do przeciwney przyrodzeniu oſobności. W rzeczy ſamey przypatrzyć ſię tylko co ſię dzieie w zgromadzeniach nie mowię znacznych, ale prywat-

watnych. Jedni drugim wilkami ba ieſzcze czymści gorſzym od wilkow ſtaią ſię, minąwſzy znacznieyſze y nieiaką oſobliwſzą poſtać w pospolitości prowadzące oſoby, ktore dla tego ſamego więcey na ſiebie oczu, języków y złości ludzkich obracaią, ani mogą mieć prawie żadnego, ktoregoby przynaymniey w oboiętności względem ſiebie utrzymały. Połóżmy ſpokoynie żyiącego, w gminie zamieſzanego, żadnym urzędem nie zaſzczyconego, ni doczego ſię nie wtrącaiącego, ſiebie tylko pilnuiącego, żadnemu ſię nie narazić, y gdyby można wſzyſtkim przypodobać ſię ſtaraiącego, y to ſobie za ſzczegulną uſtawę y prawidło wſzyſtkich ſpraw y poſtępkow ſwoich maiącego, albo też zgoła oboiętnego y nikogo nie intereſſuiącego człowieka: ten iednak, ktoby temu wierzył, gdyby codzienne doświadczenie aż nad to nie dowodziło? ſo-

lą iak mowią nie iednemu ieſt w oczach, wielu tak ſkrytych iako też y iawnych ma nieprzyiacioł, ktorzy zdaie ſię, że dla tego ſamego, iż go znaią, wiedzą, y z nim obcuią, nienawidzą go okrutnie, prześladuią, zazdroszczą, y co tylko złość niepoięta, iadowita niespokoyność wynaleść może, uczuć mu od ſiebie daią. Gdyby był naynieczulſzy, y naycierpliwſzy, takowy człowiek, ſame uſtawiczne ſzpiegowanie y przeſtrzeganie, wſzyſtkich krokow, obrotow, y ruſzeń iego, ſame opaczne tłumaczenie ſpraw y poſtępkow, ſame częſte tyry, przymowki, naśmiewiſka y inne przykrości wyrządzane mu od iego rowieśnikow y towarzyſzow, ktorzy nad nim żadney władzy nie maią, ktorym on nic nie winien y nic owych nie intereſſuie, do oſtatniey go rozpaczy przyprowadzić mogą, y obrzydzić mu wſzelkie względy, a nawet życie ſamo. Ieżeli pełni należy-

leżycie wſzyſtkie powinności ſtanu ſwego, za wytwornego y chimerycznego ſzkrupulata go maią; ieśli pobożny, obłudnikiem czynią; jeśli cichy, cierpliwy, pokorny, y każdemu unizaiący ſię, podły y gnuśny umyſł mu przyznaią; jeśli nie przeſtaie z drugiemi y nie bywa na prożnych, niepożytecznych, à częſtokroć ſławie bliźniego ſzkodzących rozmowach, odludkiem, albo powagi ſwoiey przeſtrzegaiącym; ieśli bawi ſię w kompanii, y rad przymowić ſię do iakiey materyi, Wścibſkim y Wſzędobylſkim; jeśli ſzczerze y po proſtu obchodzi ſię, grubianinem, jeśli grzeczność zachowuie, Dworakiem; jesli niedba o wykwintność w ſtroiu, Niechluią; jeśli ſię dobrze ubierze, galantem y migdalikiem, jeśli weſoły nie ſkromnym, jeśli ſmutny, tetrykiem y coś złego na ſumnieniu maiącym; jeśli częſto mowi, gadatliwym, jeśli milczy, głu-

głupim nazywaią, jeśli żadnego nie ma przyiaciela, ostatni ladaco iest, jeśli ma ktorego, iuż się z nim spiknął przeciw pospolitości, lub na iaką niegodziwą sprawkę, jeśli stateczny y nie odmienny iest w postępowaniu swoim, za uporczywego y nie rostropnego, jeśli się według potrzeby y okoliczności odmienia, za Dziwaka y niestatecznego uchodzi, jeśli się obroci dokąd, szpieguią, jeśli co gada, w słowach podchwytuią, jeśli co pisze lub czyta w osobności, zaglądaią y przeszkadzaią, jeśli co innego robi, wywiaduią się, dla czego, y rożne à często opaczne końce czynnościom iego naznaczaią, iakoby myśli y intencye iego im wiadome były. Słowem w takie tego biednego człowieka wpędzaią ciasnoty, że nie wie, czego się chwycić y co ma czynić, zaczym rozpaczać o sobie musi, życie sobie przykrzyć, towarzystwo ludzkie nienawidzieć, y stan

y ſtan ſwoy, w ktory ſię wplątał, przeklinać zaczyna, otoż. *Lupus eſt homo homini.*

Lecz co gorſzego w niektorych zgromadzeniach oſobliwie w Polszcze, można mowić, że na ſamym prożnowaniu y niepożyteczności zewnętrzney zaſadzonych praktykuie ſię, iż gdy ſię tam znaydzie iaka oſoba, ktora maiąc trochę ſzlachetnieysze y podnieſione od podłego ziemiopełzſtwa ſkłonności, y talenta po temu iakiekolwiek od przyrodzenia wziąwſzy, gdy z własney pobudki y przez własną pilność chce ſię wydobyć z barłogu gnusności, à co pożytecznego dla dobra pospolitego y dla tey, w ktorey żyć nieba dały, uczynić oyczyzny, oraz przez to ziednać honor tey, ktorey ieſt członkiem, pospolitości. Taka osoba przez tęż ſamą ſwoią ku pożytkowi powszechnemu gorliwość, y wſtręt od niepożytecznego prożnowania, ſtaie ſię celem nienawiści, zayzdrości y prześladowania Rowiennikow ſwoich, ktorzy iey wszelkiemi sposobami przeſzkadzaią do zamierzonego końca, y w tey w ktorey ſami żyią utrzymać uſiłuią gnuśności, daiąc rożne pozorne tylko przyczyny, ktoremi w ſamey rzeczy ſwoią brzydką zazdrość y niesprawiedliwość usprawiedliwić chcą, à przez pożądaną cudzą nieczynność y niepożyteczność, ſwoią własną ugruntować y ubeśpieczyć niesposobność, podłość, albo leniſtwo. Do takich ſłusznie ten melancholiczny wierszyk pewnego człowieka teyże na ſobie doznaiącego niesprawiedliwości ſtoſować ſię może.

Lu-

Ludzie nie ludzie lecz srogie źwierzęta
Ba ieszcze nad tych gorsze dziwotwory!
O! iakże wasza złość iest niepoięta,
Że wszystkie prawie życia mego pory,
Ktoreby z waszey słodkie społeczności
Być mi powinne, w gorzkie zamieniacie,
Y przeciw ludziom wrodzoney skłonności
To na mnie strasznym gwałtem wymuszacie,
Że iak bestya do głuch y pustyni
Wzdycham, y onę za mieszkanie sobie
Mieć żądam; kiedy to mię iedno wini,
Y to mię kładzie w ostatniey nędz dobie,
Że z wami mieszkam, że się wam na oczy
Nawiiam często; y że ten stan, ktory
Z wami mię ścisłym ogniwem iednoczy,
Podług mey sfery chcę podnieść do gory.
Ach wy w truciznę wszystko obracacie!
Y gdyby inney wasz postępek winy
Nie miał, oprocz tey, że mię pobudzacie
Bym przez ludzkości samey rozwaliny
Do tak gwałtowney cisnął się rozpaczy,
Znać by wam trzeba, iak wiele to znaczy!

